

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 10 (60)
PAŹDZIERNIK 1995

Możliwości połowów w Antarktyce

Eksplorację zasobów ryb w indyjskim sektorze Antarktyki rozpoczęto w sezonie 1970/71¹ wokół Wysp Kerguelena. Od sezonu 1977/78 rybołówstwo objęło Ławice Ob i Lena, a w 1982/83 również pas wód w pobliżu kontynentu Antarktydy. W przeciwieństwie do atlantyckiego sektora, gdzie w połowach występuje duża różnorodność gatunków ryb, na większości łowisk w indyjskim sektorze połowy są jednogatunkowe z niewielkim przyłowem innych gatunków ryb. O ile w obrębie jednego obszaru może występować kilka głównych gatunków ryb, to każde z łowisk jest wyraźnie oddzielone od innych. W sektorze indyjskim połowy przemysłowe prowadzone były jedynie przez ZSRR (po rozpadzie ZSRR głównie przez Ukrainę) oraz Francję, która eksploatuje zasoby tylko w obrębie szelfu Wysp Kerguelena.

MOŻLIWOŚCI POŁOWÓW W ANTARKTYCE

dokończenie ze str. 1

Najważniejszym rejonem połowów w antarktycznym sektorze Oceanu Indyjskiego są W. Kerguelena wraz z ławicą Skiff na południowo-zachodnim brzegu wyniesienia wysp (Rys. 1). Poza płytkimi (do 100-150 m) wodami na zachodnim szelfie oraz zachodnim i południowym skłonie wyniesienia szelf wokół W. Kerguelena jest w większości dogodny do trałowania. Szczyt ławicy Skiff jest pokryty dużymi głazami, a południowa i wschodnia część ławicy jest bardzo nierówna, co uniemożliwia trałowanie. Ciężkie warunki pogodowe wiosną i jesienią na zachodnim szelfie powodują, że połowy są bardzo trudne.

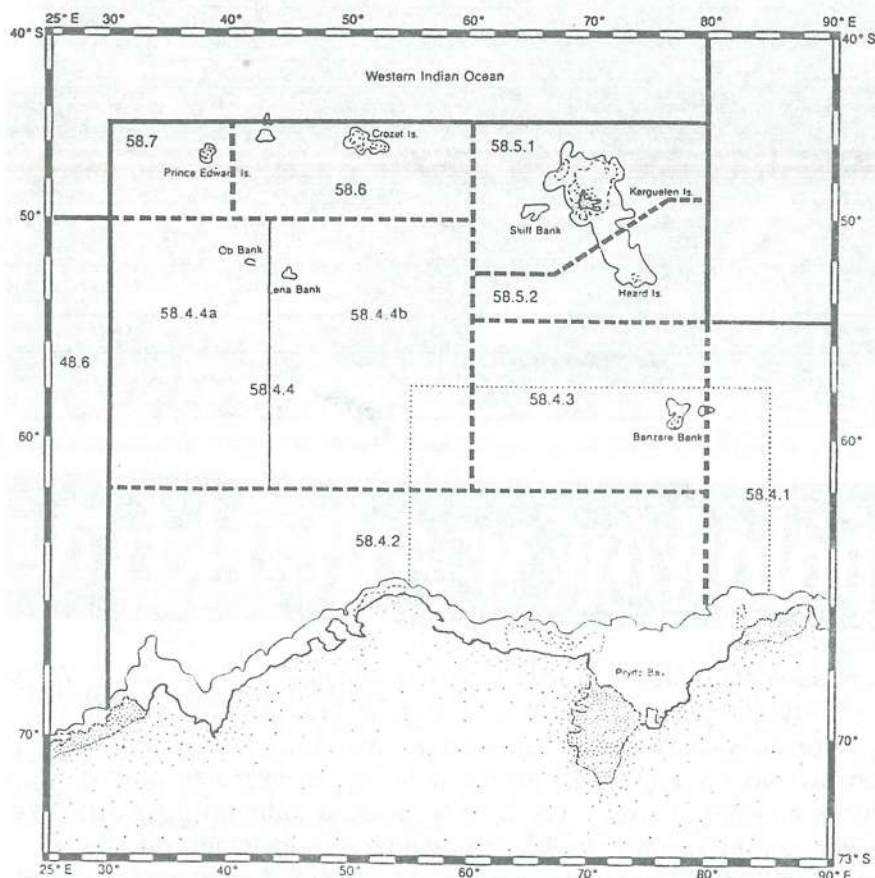
W rejonie W. Kerguelena począwszy od sezonu 1970/71 eksploatację objęte

zostały równocześnie trzy podstawowe gatunki ryb: kergulena, nototenia marmurkowa i skwama. Połowy dwóch ostatnich gatunków po pierwszych dwóch latach eksploatacji (odpowiednio 80 tys. i 170 tys. ton) gwałtownie spadły. Połowy wzrosły znacząco jedynie w sezonie 1977/78 (80 tys. ton), aby ponownie ulec obniżeniu do zakresu kilku tysięcy, a w pierwszych latach 90. do zaledwie kilkuset ton na sezon.

Występujące w trzyletnim cyklu szczytowe połowy kerguleny odzwierciedlają silną rekrutację młodych ryb, które zasilają stado eksploatacyjne co trzy lata. Najwyższe połowy kerguleny w sektorze indyjskim osiągnięto w sezonie 1977/78 z wynikiem 73 tys. ton, z czego prawdopodobnie około 10 tys. ton złowiono w pasie pomiędzy wyspami Kerguelena i Hearda (do 1978 roku w statystykach nie wyróżniano podobszarów statystycznych). Ostatnie połowy przemysłowe prowadzone w sezonie 1990/91 przyniosły 13 tys. ton kerguleny.

Roczne ogólne połowy w ekonomicznej strefie wokół W. Kerguelena ustanowionej przez Francję w 1978 roku ulegały dużym wahaniom w zakresie od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy ton na sezon. Obecnie od trzech sezonów nie prowadzi się połowów przemysłowych wymienio-

Rysunek 1. Główne podobszary statystyczne oraz występowanie szelfów w antarktycznej części Oceanu Indyjskiego (obszar statystyczny 58). Linia ciągła oznacza granice obszaru statystycznego, a przerywana - podobszary statystyczny.



nych trzech gatunków ryb ze względu na obowiązujący zakaz.

W 1985 rozpoczęto połowy ukierunkowane na czwarty gatunek antara. Najwyższe połowy tego gatunku osiągały wielkość 5 - 7 tys. ton rocznie, przy czym obszar połowów ograniczony był prawie wyłącznie do rejonu wokół W. Kerguelena. Stosowanymi narzędziami połowu są zestawy takłowe "longline" na zachodnim stoku wyniesienia wyspy, a włoki na północnym szelfie wyspy. W rejonie zachodniego stoku Ukraina złowiła 942 tony z 1400 ton limitu przyznanego na sezon 1993/94. W północnej części szelfu francuskie trawlerzy złowiły 4141 ton w 1993/94. Na sezon 1994/95 francuskie władze ustanowiły limit 1000 ton dla wschodniego stoku i 3000 dla północnej części szelfu.

Prowadzenie połowów wokół W. Kerguelena wymaga uzyskania zgody władz francuskich. Wiąże się to z szeregiem ograniczeń jak wzmiarkowany już limit połowu, limit liczby statków, zamknięte obszary i okresy ochronne. Biorąc pod uwagę niewielkie limity oraz to, że francuskie trawlerzy wyławiają cały TAC w północnej części szelfu W. Kerguelena, trudno będzie uzyskać pozwolenie na połowy włokowe. Ponadto na każdym statku wymagana jest obecność francuskiego obserwatora, a koszt jego pobytu pokrywa armator statku podejmującego połowy w tym rejonie. W przypadku łowisk na zachodnim stoku wyniesienia wyspy skuteczną metodą jest stosowanie połowów na zestawy takłowe "longline". Obowiązujący tu limit może być wyłowiony w całości przez Ukrainę, której statki są obecne w tym rejonie od kilku lat.

W rejonie W. Crozeta statki ZSRR prowadziły badania i eksperymentalne połowy ryb począwszy od lat 60., ale nie zlokalizowano koncentracji ryb zapewniających przemysłową eksploatację. Brak przemysłowych skupień ryb został potwierdzony przez badania japońskie i francuskie w latach 70. Zlokalizowano jedynie łowiska antara. Zachodnia część szelfu jest dogodna do trałowania. Jednakże również W. Crozeta są częścią francuskiej strefy ekonomicznej i od 1978 roku obowiązuje tu zakaz połowów.

Przemysłowe połowy w rejonie Wysp Hearda i McDonalda zapoczątkowano prawdopodobnie w sezonie 1977/78, kiedy złowiono około 10 tys. ton kerguleny na wyniesieniu pomiędzy W. Kerguelena i Hearda oraz na szelfie Hearda. Główne łowiska kerguleny są zlokalizowane na północno-wschodniej części szelfu. W. Hearda i McDonalda są częścią australijskiej strefy ekonomicznej. Władze australijskie wprowadziły zakaz połowów przemysłowych w tym rejonie, który obowiązywał od 1979 roku. Od 1990 Australia przeprowadziła trzy rejsy badawcze. Zakres gatunków ryb występujących w połowach badawczych był podobny do występującego wokół W. Kerguelena. Głównymi gatunkami są: kergulena,

antar, orkada szara, skwama fraje. Spośród nich jedynie kergulena i antar zostały dopuszczone do odłowu włokowego w sezonie 1994/95 w wysokości TAC 331 ton dla pierwszego i 297 ton dla drugiego. Sezon połowów ograniczony jest do okresu listopad – czerwiec. Możliwość połowu powiązana jest jednakże z koniecznością dostarczania do sekretariatu CCAMLR pięciodniowych raportów dotyczących połowów i nakładu połowowego oraz miesięcznych raportów nakładu połowowego wraz z danymi biologicznymi poławianych gatunków. Ustanowione limity mogą być w całości wykorzystane w czasie eksperymentalnych połowów, które Australia zamierza przeprowadzić w sezonie 1995/96.

Ławice Ob i Lena wznoszą się do 250 – 300 m pod powierzchnią oceanu i są oddalone od siebie o około 120 mil. Pomimo ich niewielkiej powierzchni były one jednymi z najważniejszych rejonów połowów w indyjskim sektorze. Przemysłową eksploatację wokół Ławic Ob i Lena rozpoczęto w sezonie 1977/78, poławiając trzy gatunki ryb: skwamę, nototenię rossii i antara, lecz tylko połowy tego pierwszego były znaczące. Wielkość połowów wahała się w zakresie 600 – 6700 ton w trzech pierwszych sezonach, ale w następnych latach uległa obniżeniu do kilkuset ton. Od sezonu 1991/92 nie prowadzi się połowów przemysłowych w tym akwenie. Jedyny kraj zainteresowany połowami, to Ukraina, która od trzech lat zamierza przeprowadzić tam badania rybackie. Obowiązujący limit na dwa kolejne sezony 1994/95 i 1995/96 określa TAC na 1150 ton ogółem. Rozpoczęcie połowów będzie wiązało się z koniecznością przeprowadzenia rejsu badawczego w celu oszacowania aktualnych zasobów ryb. Niewielki TAC może dać opłacalność połowów w dłuższym okresie czasu tylko dla jednego statku.

Od sezonu 1982/83 notowano połowy ryb w pobliżu kontynentu antarktycznego w sektorze indyjskim. Gunners Bank (35°E), niektóre zachodnie wypłyenia M. Commonwealth pomiędzy 62°E i 65°E oraz Zat. Prydz były wzmiankowane jako łowiska. Głównymi poławianymi gatunkami były: orkada niebieska i śledzik antarktyczny. Ten drugi występował w połowach tylko w pierwszych latach dając najwyższą wielkość 966 ton i 692 tony w dwóch kolejnych sezonach 1984/85 i 1985/86. W pozostałych sezonach połowy nie przekraczały kilkudziesięciu ton. Od sezonu 1989/90 nie poławia się tego gatunku. Połowy orkady prowadzono do 1990 roku. Wynosiły one około 300 ton na sezon z wyjątkiem sezonów 1986/87 – 1099 ton i 1987/88 – 1816 ton. Fluktuacje tych połowów uzależnione są prawdopodobnie dostępnością do łowisk ograniczoną przez lody broniące dostępu po ostrej zimie. Dodatkowo łowiska te są słabo rozpoznane, zwłaszcza okresy i miejsca formowania koncentracji dogodnych do eksploatacji. Połowy przy kontynencie, mimo że prowadzone były

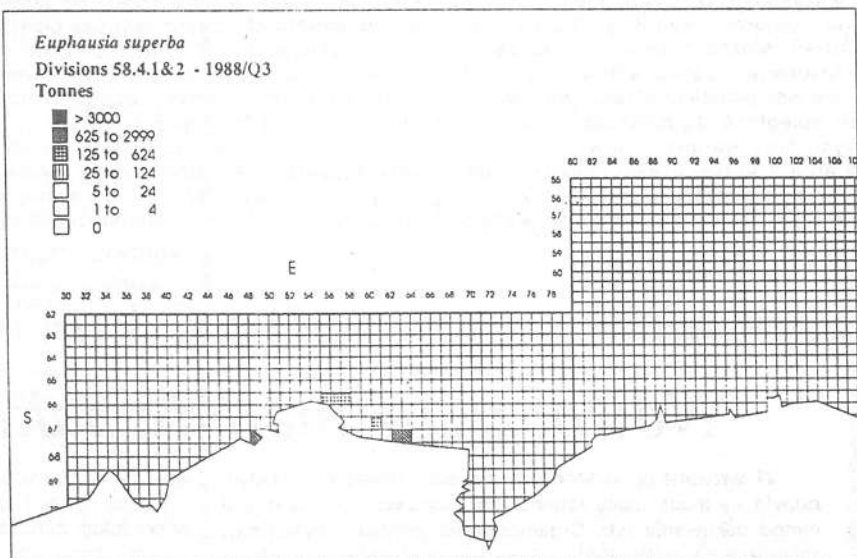
przez szereg lat przez ZSRR, uznawane są wciąż za fazę eksploracyjną rybołówstwa.

Jeśli chodzi o inne rejony szelfów Antarktyki w południowej części Oceanu Indyjskiego jak np. szelf Wyspy Księcia Edwarda czy ławica Kara Dag (znajdująca się pomiędzy Wyspami Księcia Edwarda i Crozeta), to uznawane są one za rejony, gdzie nie ma wystarczająco dużych zasobów, aby ich eksploatacja była opłacalna.

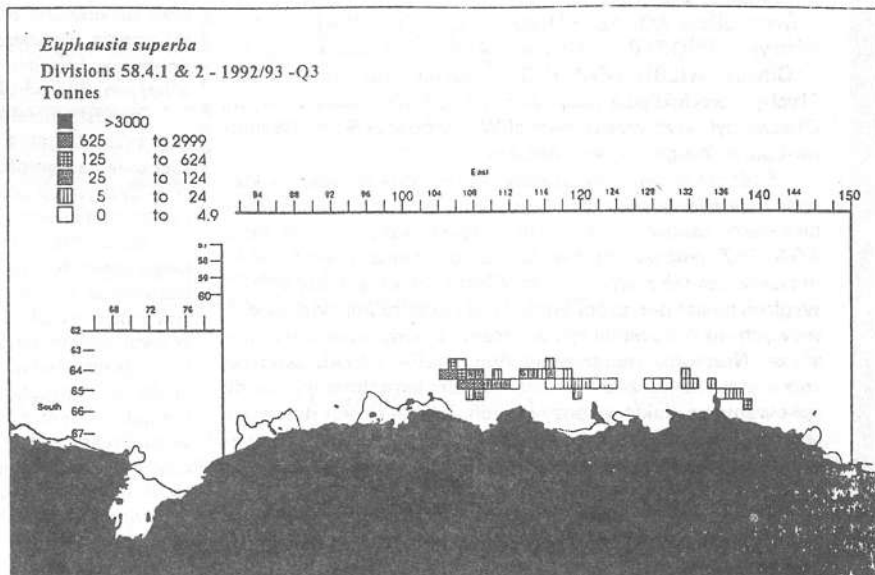
Przemysłową eksploatację ryb w sektorze pacyficznym rozpoczął ZSRR w sezonie 1989/90 łowiąc 1100 ton ryb świetlikowatych po północnej stronie linii konwergencji antarktycznej. Był to jednakże jedyny sezon połowów tego gatunku. ZSRR wycofał prawie wszystkie swoje statki z Antarktyki w latach 1991 – 1992. Poza tym opłacalność połowów tego gatunku w warunkach gospodarki wolnorynkowej jest bardzo wątpliwa. Akwen pacyficzny jest znacznie bardziej oddalony od baz lądowych, a większość

wód szelfowych przez prawie cały rok jest pokryta lodem, toteż rejon od M. Belingshausena do M. D'Urville'a jest najmniej poznany obszarem pod względem rybackim. Niewykluczone, że kraje byłego ZSRR posiadają odpowiednie informacje zebrane podczas eksploracji tego obszaru w latach 70. i 80., jednakże brak jakichkolwiek dostępnych raportów na ten temat.

Jedynym obiektem połowów występującym wokół całej Antarktyki nie tylko nad szelfem jest kryl, lecz jego dostatecznie zwarte koncentracje występują tylko w niewielu rejonach. Poza dobrze poznany i z powodzeniem eksploatowany rejonem M. Scotta leżącym w atlantyckim sektorze Antarktyki znane są również łowiska w sektorze Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku. Obowiązujące obecnie limity połowowe dotyczą tylko niektórych akwenów i są tak duże, że prakty-



Rysunek 2. Mapa obrazująca rozmieszczenie i wielkość połowów kryla w pasie wód przyległym do kontynentu antarktycznego w sektorze Oceanu Indyjskiego na przykładzie statystyk dotyczących trzeciego kwartału (styczeń – kwiecień) sezonu 1987/88. Źródło Statistical Bulletin, Vol. 5 (1983 – 1992). CCAMLR, Hobart, Australia. 1993 oraz Statistical Bulletin, Vol. 7 (1985–1994). CCAMLR, Hobart, Australia. 1995.



cznie nie do wyłowienia przy obecnym poziomie połowów.

W sektorze Oceanu Indyjskiego połowy prowadzono głównie w pasie wzdłuż kontynentu antarktycznego pomiędzy 48°E a 64°E w odległości mniejszej niż 100 mil od lądu. Rysunek 2 przedstawia najczęściej eksploatowane łowiska. Z uwagi na niedostępność łowisk w czasie zimy antarktycznej połowy prowadziło się jedynie w okresie od grudnia do kwietnia. Najwyższe połowy uzyskiwano w latach 1979 – 1982 w wysokości rzędu 110 tys. – 155 tys. ton kryla. Po tym okresie połowy uległy obniżeniu aż do ich braku w sezonie 1991/92. Ostatnie oficjalne dane pochodzą z sezonu 1992/93, kiedy tylko Japonia prowadziła połowy kryla i złowiła 5762 ton. Przyczyną okresowego spadku połowów było wycofywanie floty łowczej Japonii i ZSRR, a nie spadek wydajności, gdyż wydajność nie uległa obniżeniu i prawie we wszystkich sezonach kiedy, prowadzono połowy wynosiła 30 – 50 ton/dzień. Można z tego wnosić, że są to stosunkowo zasobne łowiska. Rejon ten nie jest jednakże atrakcyjny, zważywszy odległość do najbliższych baz łowczych oraz warunki lodowe.

W antarktycznej części Pacyfiku połowy kryla rozpoczęto w sezonie 1976/77. Do 1986/87 wielkość połowów wahała

się w zakresie od 2700 do 6600 ton rocznie. Jedynie w 1982/83 połowy wzrosły do 10600 ton, a w dwóch sezonach 1977/78 i 1983/84 wynosiły odpowiednio 554 i 641 ton. Po sezonie 1986/87 połowy utrzymywały się poniżej 800 ton. Ostatnie raportowane połowy w wysokości zaledwie 50 ton pochodzą z 1991/92. Podobnie jak w indyjskim sektorze wydajność była mniej więcej stała i wynosiła około 30 – 40 ton/dzień. Rejony połowów w tym sektorze są jeszcze mniej poznane niż w sektorze indyjskim, zwłaszcza że dokładne dane dotyczące lokalizacji połowów nie zostały udostępnione przez kraje, które je prowadziły (ZSRR i Japonia). Warunki pogodowe i lodowe są zbliżone do tych, jakie przeważają w indyjskim sektorze. Odległość od potencjalnych baz łowczych mogłaby być mniejsza w przypadku korzystania z australijskich lub nowozelandzkich portów.

Podsumowując, można uznać, że zasoby ryb w antarktycznym sektorze Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku są ograniczone i jedynie w rejonie W. Kerguelena znajdują się atrakcyjne łowiska antara, lecz połowy podlegają ścisłym restrykcjom nałożonym przez Francję. Obowiązujący TAC wyławiany jest przez statki krajów mających umowy licencyjne od szeregu lat. Stąd nie wydaje się, aby można było

uzyskać dostęp do połowów antara bez poniesienia kosztów wykupu licencji po konkurencyjnej cenie. Niewykluczone, że za dwa lub trzy lata zwiększą się zasoby kerguleny i wtedy będzie opłacalne prowadzenie połowów tego gatunku po uzyskaniu licencji. W pozostałych rejonach sektora Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku połowy ryb są nieopłacalne bez poniesienia kosztów na przeprowadzenie badań czy poszukiwań koncentracji ryb lub są zabronione.

Połowy kryla prowadzone są z powodzeniem w sektorze Oceanu Indyjskiego w pasie wód w pobliżu kontynentu antarktycznego. Jedynym ograniczeniem jest niedostępność łowisk w czasie silnego zaledzenia. Podobnie warunki klimatyczne panują w Pacyficznym sektorze, jednakże z uwagi na słabe rozeznanie łowisk eksploatacja zasobów kryla wiąże się z prowadzeniem szeroko zakrojonego zwiadu rybackiego.

Zdzisław Cielniaszek

¹ Sezon określony jest jako okres pełnego roku, który rozpoczyna się 1 lipca, a kończy 30 czerwca następnego roku kalendarzowego.

SEMINARIUM

Nowoczesne metody pakowania ryb

21 września br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się interesujące seminarium dotyczące nowoczesnych metod pakowania ryb. Organizatorami spotkania były firmy, zajmujące się technologią pakowania produktów żywnościowych w próżni i w zmodyfikowanej atmosferze: WIHURI Oy WIPAK, AGA-GAZ, ALFA LAVAL, a także Morski Instytut Rybacki. W seminarium wzięli udział przedstawiciele zakładów przetwórstwa rybnego, w tym: DAL PESCA – Gdynia, DRAGA – Jastarnia, ENERGOPOL TRADE – Olsztyn, EURO ODRA – Świnoujście, KORAB – Ustka, POLARICA POLAND – Niemierzyno, PRORYB – Rumia, SALAR – Ciekocino, SEKO – Gdynia, WILBO SEAFOOD – Gdynia oraz firma PABEX (Tychy), produkująca opakowania z folii wielowarstwowych. Obecny był także przedstawiciel Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Gdańsku.

Podczas seminarium zostały wygłoszone referaty, w których przedstawiono zagadnienia związane z nowoczesnymi metodami pakowania ryb. Na wstępie przedstawiciel firmy AGA-GAZ omówił możliwości zastosowania metody MAP w przetwórstwie żywności, z kolei przedstawiciel firmy WIPAK wygłosił referat dotyczący właściwego doboru folii wielowarstwowych do pakowania ryb w próżni i w zmodyfikowanej atmosferze. Następnie reprezentant firmy ALFA LAVAL zapoznał zebranych z nowoczesnymi urządzeniami termoformującymi do pakowania produktów spożywczych. Z kolei referat dotyczący jakości i trwałości ryb pakowanych w próżni i w zmodyfikowanej atmosferze wygłosił reprezentant Morskiego Instytutu Rybackiego.

W ramach dyskusji przedstawiciele zakładów przetwórstwa rybnego interesowali się wpływem poszczególnych metod pa-

kowania na jakość i trwałość produktów, efektywnością i kosztami tych metod, a także ich praktycznymi zastosowaniami w produkcji określonych asortymentów przetworów rybnych. Reprezentanci firm opakowaniowych wskazywali na szereg korzyści, wynikających z zastosowania nowoczesnych metod pakowania, w tym: zwiększenie dostępności świeżej żywności dla konsumentów, wzrost wydajności produkcji i dystrybucji poprzez obniżenie kosztów, a także podniesienie wielkości sprzedaży i możliwości oferowania nowych, atrakcyjnych wyrobów na nowych rynkach. Wskazywano, że metody te mogą skutecznie wpływać na przedłużenie trwałości i utrzymanie dobrej jakości wielu asortymentów przetworów rybnych, np. ryb świeżych, ryb wędzonych i wyrobów garmazeryjnych.

Przedstawiciel WSSE zwrócił uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania wymagań sanitarno-higienicznych, a także zachowania ciągłości łańcucha chłodniczego w procesie produkcji i dystrybucji przetworów rybnych, pakowanych próżniowo i w zmodyfikowanej atmosferze.

Na zakończenie przedstawiciel Morskiego Instytutu Rybackiego stwierdził, że zainteresowanie nowoczesnymi metodami pakowania żywności związane jest z zapotrzebowaniem na żywność o wysokiej jakości i przedłużonej trwałości, bez dodatkowych substancji konserwujących. Także dostosowanie krajowego przetwórstwa rybnego do standardów Unii Europejskiej wiąże się z koniecznością wprowadzenia nowoczesnych technologii, w tym także odpowiednich metod pakowania np. w zmodyfikowanej atmosferze. Stąd też wynika konieczność zbadania i określenia wpływu tych metod pakowania na cachy jakościowe i przedłużenie trwałości określonych asortymentów przetworów rybnych.

Bogusław Pawlikowski

Materiały sieciowe w polskim rybołówstwie

Materiały sieciowe od dawna stanowią podstawowy element budowy większości narzędzi połowowych używanych w rybołówstwie. W zależności od rodzaju narzędzia połowu mają zastosowanie różne rodzaje materiałów sieciowych. Z uwagi na odmienne właściwości, jakie muszą spełniać materiały w poszczególnych narzędziach, używane są do ich produkcji różne typy włókien syntetycznych. Do wytwarzania tkanin sieciowych najpowszechniej wykorzystywane są włókna: poliamidowe, polietylenowe i poliestrowe. Należy jednak dodać, że w wielu krajach prowadzone są próby zastosowania w różnych dziedzinach, w tym także w rybołówstwie, nowych typów włókien chemicznych, jakimi są przędze aramidowe o nazwach handlowych Kevlar (wytwarzane przez firmę Du Pont) i Twaron (produkowane przez Akzo Nobel) oraz polietylenowe włókna o nazwie handlowej Dyneema, które wytwarzane są przez koncern DSM High Performance Fibres B. V.

Włókna aramidowe charakteryzują się bardzo wysoką wytrzymałością na rozciąganie (przy tej samej masie ich wytrzymałość jest 5-krotnie wyższa od stali), wysokim modulem sprężystości podłużnej, dużą stabilnością termiczną oraz utrzymywaniem swych właściwości w środowisku chemicznie agresywnym.

Włókna Dyneema są obecnie na świecie najbardziej wytrzymałe na rozrywanie. Ich wytrzymałość może być do 15 razy większa niż wytrzymałość dobrej jakości stali.

Gęstość tych włókien wynosi $0,97 \text{ g/cm}^3$, co pozwala im na unoszenie się na wodzie. Wydłużenie przy rozrywaniu jest analogiczne jak włókien aramidowych i wynosi 3,5-3,6%.

W rybołówstwie bałtyckim polscy rybacy wykorzystują największe ilości materiałów sieciowych do budowy włóków, tuk, niewodów stawnych oraz żaków. Wyraźnie mniejsze ilości materiałów angażowane są do budowy net i pławnic.

W polskim rybołówstwie dalekomorskim materiały sieciowe stosowane są obecnie wyłącznie do budowy włóków. Z tym, że w latach 1979-1994 niektóre typy polskich trawlerów wykorzystywały także drugie narzędzie połowu, jakim były wędy kalmarowe. Na trawlerach B-20 było to jedyne narzędzie, którym prowadziły one z dużym powodzeniem połowę tej grupy głowonogów.

Niniejsza informacja zawiera dane na temat poliamido-

wych materiałów sieciowych, tj. stylonowych tkanin sieciowych, przędz oraz sznurków, które zostały wyprodukowane i sprzedane w latach 1989-1994 polskiemu rybołówstwu przez Olsztyńskie Zakłady Sieci Rybackich w Korszach. Dane liczbowe zestawione w tabeli 1 pochodzą z wyżej wymienionego zakładu, który jest w Polsce jedynym producentem tkanin sieciowych.

Jak wynika z zestawionych danych, ogólna ilość stylonowych przędz, sznurków i tkanin sieciowych w odniesieniu do 1989 r. oraz lat wcześniejszych uległa radykalnemu zmniejszeniu. W ostatnich latach ogólne zapotrzebowanie polskiego rybołówstwa morskiego na materiały sieciowe, produkowane w OZSR w Korszach zawierało się w przedziale 220-330 t.

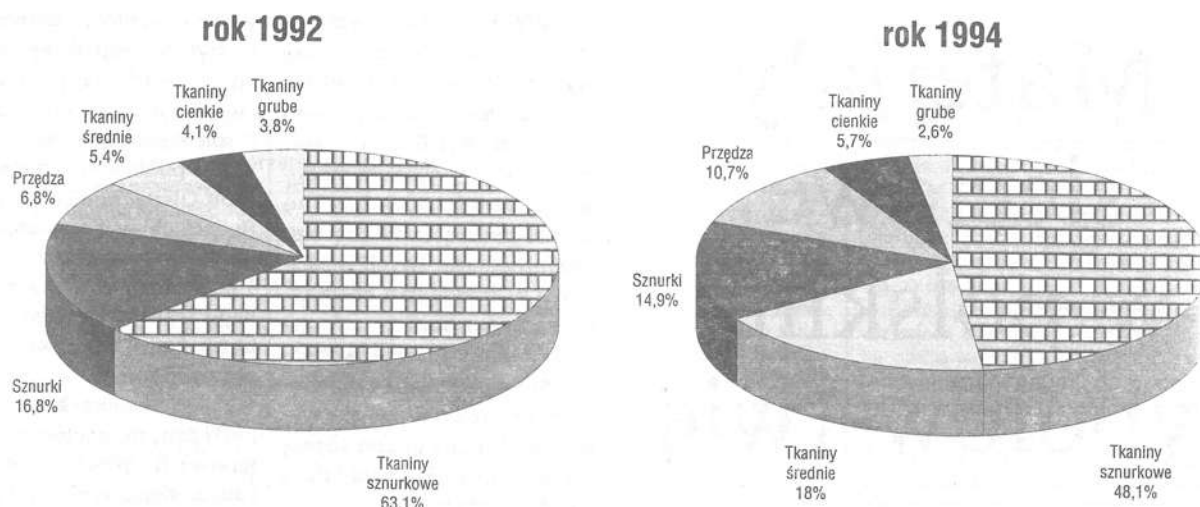
Największą pozycję w tych materiałach stanowiły sznurkowe, węzłowe tkaniny sieciowe. Ich udział wynosił najczęściej od 45 do 55%. Drugą wielkością pozycję (ok. 20%) stanowiły kręcone i plecione sznurki stylonowe.

Procentowe udziały poszczególnych grup materiałów sieciowych produkowanych w OZSR w Korszach w 1992 r. i 1994 r. przedstawiono na diagramie rysunku 1.

Notowane od 1990 r. wyraźne zmniejszenie się ilości zamawianych przez nasze rybołówstwo morskie materiałów sieciowych produkcji OZSR w Korszach, zostało spowodowane wieloma czynnikami, do których między innymi można zaliczyć:

Tabela 1. Sprzedaż dla polskiego rybołówstwa materiałów sieciowych produkowanych w OZSR Korsze w latach 1989-1994

Lata	Tkaniny sieciowe [t]				Wyroby skręcane [t]		Ogółem
	cienkie	średnie	grube	sznurkowe	przędza	sznurki	
1989	17,0	64,0	49,0	531,0	179,0	271,0	1111,0
1990	10,0	19,0	19,0	183,0	27,0	73,0	331,0
1991	7,8	12,0	8,0	128,0	24,0	42,0	221,8
1992	9,0	12,0	8,3	139,0	15,0	37,0	220,3
1993	19,2	65,7	8,7	141,2	19,1	64,0	317,9
1994	18,0	57,0	8,3	152,0	34,0	47,0	316,3



Rys. 1. Procentowe udziały poszczególnych grup materiałów sieciowych produkowanych w OZSR w Korszach w 1992 r. i 1994 r.

- sukcesywne zmniejszanie liczby trawlerów dalekomorskich (z ponad 80 statków w 1989 r. do 42 w 1994 r.);
- trudności w swobodnym prowadzeniu połowów na otwartych wodach oceanicznych;
- wprowadzenie zasad wolnego rynku i sprywatyzowanie większości polskich kutrów;
- dokonywanie poza Polską zakupów tkanin sieciowych oraz gotowych narzędzi połowu (nety, włoki);

- ograniczenie eksploatacji na łowiskach bałtyckich w wyniku zakazu prowadzenia połowów dorszy od czerwca do sierpnia.

Dane zawarte w tabeli 1 nie obejmują grubszych asortymentów wyrobów powroźniczych, takich jak: sznury, linki i liny produkowane przez Bielskie Zakłady Lin i Pasów "Beza-lin".

W połowie lat 80. wyżej wymienione asortymenty wyrobów powroźniczych stanowiły od 15 do 30% ogólnej

ilości materiałów sieciowych kupowanych w danym roku. Można więc przyjąć, że nasze rybołówstwo morskie także i w ostatnich latach zużywało łącznie o ok. 20% więcej materiałów włókienniczych niż wynosiła roczna produkcja OZSR w Korszach.

W związku z tym w pierwszej połowie lat 90. ogólna ilość materiałów sieciowych zużywanych przez polskie rybołówstwo morskie może być szacowana na poziomie 265-400 t.

Z wielkości polskich połowów ryb morskich wynika, że z wyjątkiem 1989 r. na jeden kilogram materiałów sieciowych zakupowanych w poszczególnych analizowanych latach przypadało ok. 1000-1750 kg ryb. Wskaźnik ten, charakteryzujący ostatnie lata, kształtował się wyraźnie na korzystniejszym poziomie niż miało to miejsce we wcześniejszym okresie.

Wiesław Błady

Norwescy eksporterzy makreli liczą zyski

Na początku sezonu makrelowego utrzymują się wysokie ceny makreli na największym dla Norwegii rynku zbytu, tj. w Japonii. Eksporterzy norwescy liczą na utrzymanie wzrostowej tendencji cen makreli na rynku światowym, chociaż, jak na razie, japońscy importerzy powstrzymują się od zaku-

pów makreli w Norwegii i w innych krajach. Bardzo aktywni są jednak kupcy z krajów Europy Wschodniej, którzy płacą za makrelę od 2,65 Nkr do 3,25 Nkr za 1 kg, czyli prawie taką cenę, jaka utrzymuje się w Japonii. Także firmy rosyjskie zwiększyły ostatnio import makreli z Norwegii. Dlatego też przedstawiciel norweskich eksporterów tego gatunku, Geir Hoddevik, uważa, że ceny makreli nie powinny spaść w tym roku poniżej 2,50 Nkr za 1 kg. Jednak wysokie ceny makreli oznaczają nie tylko wyższe zyski. Norwegia może bowiem utracić dosyć obiecujący rynek w Afryce, gdzie importerzy nie będą po prostu w stanie zapłacić za importowaną dotychczas z Norwegii makrelę.

Wzrost cen makreli nie idzie także

w parze z dostawami większych sztuk. Okazuje się bowiem, że w bieżącym roku statki norweskie wyladują głównie mniejsze makrele, których w norweskiej strefie ekonomicznej jest w tym roku bardzo dużo. O ile w 1994 r. statki norweskie wyladowały 45% większych sztuk makreli zaliczanych do najwyższego asortymentu G6, to w bieżącym roku jest tylko 30% tego asortymentu makreli. Norwescy eksporterzy tej ryby liczą jednak na wysokie zyski, ponieważ wyladunki makreli, wprowadzając głównie mniejszych rozmiarów, wzrastają stosunkowo szybko i według zgodnych ocen norweskich rybaków w tym sezonie połowowym Morze Norweskie wyjątkowo obrodziło w ten właśnie gatunek.

A. G.

Coraz więcej ryb słodkowodnych

Wszystkie dotychczasowe wyniki polskiego rybołówstwa śródlądowego wskazują na to, że rok bieżący będzie dobrym rokiem dla tej dziedziny produkcji żywnościowej.

W roku ubiegłym produkcja karpi, które mają największy udział w naszej konsumpcji ryb słodkowodnych, wyniosła 19-20 tys. ton. Produkcja pstrągów oszacowana została na 4700 ton. W samym tylko Zakładzie Hodowli Pstrąga w Zaprze-Myłofie w Borach Tucholskich uzyskano z hodowli około 700 ton pstrąga. Produkcję z jezior ocenia się na 6-8 tys. ton. Jeśli wierzyć wędkarzom, we wszystkich zbiornikach złowili oni około 30 tys. ton ryb. W sumie więc konsumpcja ryb słodkowodnych w Polsce wyniosła około 60 tys. ton, co stanowi 1,5 kg na mieszkańca. Ocenia się, iż w roku bieżącym produkcja karpi będzie większa o około 10%, czyli o 2 tys. ton. Wyższa będzie także produkcja pstrągów. W grudniu ubiegłego roku cena detaliczna karpia wyniosła około 50 tys. zł/kg (starych). W grudniu bieżącego roku cena karpia może trochę wzrosnąć, ale rybacy wiedzą już, że zbytnie jej wywindowanie grozi powstaniem zapasów, które w ciągu roku rozchodzą się bardzo powoli.

Daje się zauważyć powszechny wzrost zainteresowania hodowlą ryb. Zainteresowanie to pojawiło się w latach 80. Wielu rolników zarybiło wówczas swoje nie wykorzystywane dotąd w ten sposób zbiorniki wodne, niektórzy zainwestowali nawet w budowę nowych stawów. W większości przypadków produkcja ryb jest jednak dla gospodarstwa rolnego tylko dodatkowym źródłem dochodu. Aby rodzina mogła się utrzymać wyłącznie z produkcji karpi, musi posiadać od 20 do 30 ha stawów. Dlatego rodzin utrzymujących się z hodowli ryb jest w Polsce niewiele – od 300 do 400. Wydajność z hektara stawów dochodzi w niektórych przypadkach nawet do 2 ton, w większości oscyluje jednak około 1 tony.

Inaczej jest w przypadku pstrągów. Przy produkcji 20 ton gospodarstwo pstrągowe nie musi się już martwić o dodatkowe źródła dochodu, a 20 ton pstrągów można wyprodukować na powierzchni nawet 0,5 ha. Produkcja pstrągów rozwija się od końca lat sześćdziesiątych, głównie na Pomorzu. W końcu lat 60. produkcja pstrągów w Polsce wyniosła zaledwie około 100 ton, a w 10 lat później już 2 tys. ton, zaś do roku 2000 dostawy pstrągów na rynek krajowy mogą wzrosnąć nawet do 12 tys. ton.

O karierze pstrągów w Polsce decydu-

wało kilka czynników: duże inwestycje w byłych państwowych gospodarstwach rybackich, dostęp do wysokobiałkowych i ekologicznych pasz z zagranicy (głównie z Danii), możliwość opłacalnego eksportu pstrągów na rynki zachodnie. Przede wszystkim do rozwoju produkcji tych ryb przyczyniają się jednak kwalifikacje zatrudnionych przy tym ludzi. 70% właścicieli gospodarstw pstrągowych ma wyższe wykształcenie.

Obecnie zabiegamy o zniesienie w Unii Europejskiej podatku od pstrągów z Polski. Zwolniono już z tego podatku Czechy i Rumunię. Gdyby zniesiono ten podatek także wobec naszych pstrągów, moglibyśmy eksportować ich więcej i eksport ten byłby bardziej opłacalny.

W momencie wchodzenia w życie nowego systemu ekonomicznego w gospodarce wszystkie państwowe gospodarstwa rybackie były rentowne i nie miały zadłużenia. Po przejęciu ich przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa rozpoczął się proces prywatyzacji. Ze względu na dużą wartość obiektów, gospodarstwa stawowe w większości pozostały w administracji Skarbu Państwa, resztę tych gospodarstw przekazano w dzierżawę spółkom pracowniczym i osobom prywatnym, a największe gospodarstwa stawowe są obecnie spółkami agencji, która ma w nich 100% udziałów.

W gospodarstwach jeziorowych podstawową formą prywatyzacji jest dzierżawa, gdyż nie przewiduje się sprzedaży wód płynących. Spółki pracownicze i osoby prywatne, a także Polski Związek Wędkarski dzierżawią jedynie prawo do prowadzenia racjonalnej gospodarki rybackiej, samo zaś jezioro pozostaje własnością Skarbu Państwa. Sprzedaje się jedynie wody stojące, jest ich jednak niewiele. Do tej pory sprzedano 311 ha takich jezior.

Pod względem powierzchni wód śródlądowych przypadających na 1 mieszkańca Polska zajmuje 20 miejsce w Europie. Ponadto od wielu lat poziom wód gruntowych ulega u nas obniżeniu. Rozwój produkcji ryb słodkowodnych leży zatem nie tylko w interesie rybaków, ale także rolników i ogółu obywateli naszego kraju. Stawy rybackie są także zbiornikami retencyjnymi. Stwarzają korzystniejszy mikroklimat, przyczyniają się do rozwoju fauny i flory, urozmaicają krajobraz. Niestety, inwestycje rybackie nie są szczególnie hołubione, czego przejawem jest brak na ten cel nisko oprocentowanych kredytów oraz brak wsparcia ze strony innych specjalnych funduszy.

H.G.

S tany Zjednoczone należą do pierwszej dziesiątki krajów przodujących w produkcji rybnej pochodzącej z akwakultury, a pośród krajów zachodnich zajmują pierwsze miejsce.

W roku 1995 spodziewana jest w USA ogólna produkcja ponad 400 tys. ton, wartości około 600 mln dolarów.

Rozwój akwakultury w USA

Jeśli chodzi o gatunki, to na pierwszym miejscu w produkcji marikultury plasują się ryby z rodziny *Ictaluridae* (ang. catfish), których produkcja roczna wynosi ok. 200 tys. ton rocznie o wartości około 350 mln dolarów. Na dalszych miejscach znajdują się: troć, łosoś oraz skorupiaki i mięczaki. Produkcja łososia pochodząca z akwakultury współzawodniczy z połowami łososia dzikiego z Alaski oraz z importem łososia pochodzącym głównie z Kanady, Chile i Norwegii.

Coraz bardziej popularna w akwakulturze staje się tilapia, której połowy w roku 1994 wyniosły 6800 ton. Wzrasta również produkcja hybrydów z gatunku *Serranidae* (ang. hybrid striped bass), dorsza i halibuta. Te dwa ostatnie gatunki nie są przeznaczone bezpośrednio do spożycia, lecz hodowane są jako narybek, który służy do zarybiania przełowionych akwenów morskich. Ponadto z akwakultury uzyskuje się również nierybne produkty, takie jak ostrygi, piaszokazy małgowie, raki i krewetki.

Pewna część produkcji pochodzącej z akwakultury nie jest przeznaczona do spożycia – jak np. ryby ozdobne i tropikalne oraz roślinność wodna. Z prac studialnych wykonanych w Narodowym Instytucie Rybackim wynika, że w chwili obecnej ta dziedzina produkcji daje w USA zatrudnienie dużej grupie ludzi liczącej około 300 tys. osób.

Ocenia się, że światowa produkcja pochodząca z akwakultury wynosi już około 20 mln ton, a w ciągu ostatniej dekady roczne przyrosty produkcji wahały się w granicach od 8 do 14%. Przewiduje się, że w roku 2000 połowy z akwakultury będą stanowić około 25% światowej produkcji rybnej, z czego 85% przypadać będzie na kraje azjatyckie.

H. G.

W dniach od 2 do 6 października 1995 odbyła się w Gdyni kolejna Europejska Konferencja Duszpasterstwa Ludzi Morza poświęcona tym razem podsumowaniu działalności tego duszpasterstwa w okresie od 1992 roku, tj. od zakończenia poprzedniej Konferencji Europejskiej odbytej we Fleetwood w Anglii do chwili obecnej, a także przedyskutowaniu problematyki, która będzie przedmiotem obrad najbliższego Światowego Kongresu Duszpasterstwa Ludzi Morza, który odbędzie się na Filipinach w roku 1997.

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu kapelanów morskich i świeckich działaczy zaangażowanych w działalność europejskiej sieci klubów STELLA MARIS, służących opieką duszpasterską i socjalną marynarzom i rybakom nie tyl-

ko krajów morskich Europy, ale także wszystkich pozostałych kontynentów. Na konferencję przybyły delegacje z Belgii, Anglii, Szkocji, Hiszpanii, Francji, Irlandii, Niemiec, Włoch, Holandii, Norwegii, Chorwacji, Ukrainy, Rosji i USA. W konferencji uczestniczył również przedstawiciel Stolicy Apostolskiej ks. prałat J. Dillenburger oraz metropolita gdański arcybiskup Tadeusz Gocłowski – przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Ludzi Pracy, w tym również ludzi morza. W imieniu władz miasta Gdyni uczestników powitała prezydent Franciszka Cegielska.

Najliczniejsza była delegacja gospodarzy, reprezentowana przez kapelanów i działaczy świeckich klubów STELLA MARIS działających w Gdyni, Szczecinie i Gdańsku-Nowym Porcie. Gospodarzami konferencji byli ojcowie redemptoryści z Gdyni pod kierunkiem zasłużonego dla polskiego duszpasterstwa ludzi morza ks. Józefa Kroka, założyciela i wieloletniego kierownika gdyńskiego klubu STELLA MARIS w Gdyni. Uczestnicy konferencji zgotowali ojcu Krokowi gorącą owację i złożyli mu serdeczne życzenia z okazji obchodzonego niedawno 80-lecia.

Polskich uczestników konferencji zaskoczyła rozległość dyskutowanej problematyki, a szczególnie tej, która dotyczyła rybaków i rybołówstwa morskiego. Wyrazem tego było powołanie specjalnej rybackiej grupy roboczej, która zajęła się przedyskutowaniem aktualnych problemów nie tylko natury duszpasterskiej, lecz także wielu zagadnień o cha-

rakterze socjalnym i ekonomicznym. Między innymi kapelani pracujący w środowiskach rybackich takich krajów jak Hiszpania, Francja, Belgia, Anglia, Szkocja poświęcili dużo uwagi problematyce różnych kontrowersji i sporów powstałych w ostatnich latach między poszczególnymi krajami – członkami Unii Europejskiej, w tym różnym "wojnom rybackim" takim np. jak wojna tuńczykowa między rybakami hiszpańskimi, czy halibutowa między rybakami hiszpańskimi a kanadyjskimi. Z dyskusji w tej grupie roboczej wynikało, że rybacy w celu rozwiązania swoich problemów korzystają często z pomocy kapelanów rybackich, którzy w ich imieniu występowali do władz rybackich Unii Europejskiej w Brukseli, zajmujących się polityką państw Wspólnoty, a podejmujących decyzje, które

w niektórych przypadkach odbijają się niekorzystnie na losie wielu małych wspólnot rybackich krajów członkowskich. Delegacja polska wystąpiła z dwoma referatami poświęconymi problematyce rybackiej, a mianowicie z referatem prof. Aurelii Polańskiej z Uniwersytetu Gdańskiego poświęconym omówieniu aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej rybaków bałtyckich oraz referatem redemptorysty ks. E. Pracza, który podzielił się swymi doświadczeniami z pracy w charakterze kapelana na statkach polskiej floty dalekomorskiej, połowiących na odległym Morzu Ochockim. Referaty te zostały przyjęte z dużym zainteresowaniem i były przedmiotem gorącej dyskusji.

W czasie swego pobytu w Gdyni uczestnicy konferencji zapoznali się z pracą rybaków polskich na Półwyspie Helskim, odwiedzili klub STELLA MARIS w Gdyni, zapoznali się z zabytkami Gdańska i Oliwy, a także uczestniczyli w uroczystej koncelebrowanej Mszy św., pod przewodnictwem arcybiskupa Gocłowskiego, który wygłosił homilię i poświęcił w kościele ojców redemptorystów nowe witraże i figurę Św. Piotra-Rybaka. Z materiałami konferencji, w tym z referatami wygłoszonymi przez stronę polską, można zapoznać się w bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego.

H.G.

Trendy na europejskim ryнку wg Globefish

Ryby denne. Ceny dorsza z Islandii zaczęły znów rosnąć po utrzymującej się tendencji spadkowej w okresie ostatnich kilku miesięcy. Połowy czarniaka są w dalszym ciągu małe. Popyt na karmazyna jest silny. Ceny halibuta grenlandzkiego są wysokie wobec małej jego podaży. Ustabilizowała się podaż filetów z mintaja.

Łosoś. Ceny łososia atlantyckiego mają na ogół tendencję spadkową, chociaż sytuacja może się zmienić wobec zwiększonej aktywności Japonii na rynku.

Ryby płaskie. Ceny turbota spadają, natomiast ceny na solę rosną. Obfite wyładunki gładzicy mają miejsce w Holandii.

Małe ryby pelagiczne. Śledź jest praktycznie nieosiągalny w Norwegii, a małe jego ilości są dostępne w Holandii. Zapasy makreli w Norwegii są bliskie zera, a połowy holenderskie są umiarkowane. Ostrobok w 90% jest poniżej 100 g/szt i nie ma na niego popytu.

Tuńczyk. Na Atlantyku połowy tuńczyka żółtopłetwego poprawiają się, natomiast na Oceanie Indyjskim pozostają słabe. Popyt jest bardzo mały.

Głowonogi. Ceny na ogół są stabilne. Wydaje się, że więcej kalmarów znajdzie się na rynku, kiedy porozumienie między UE i Marokiem dojdzie do skutku.

Krewetki. Ceny krewetek są stabilne z małymi wyjątkami.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 października 1995

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 4,50 NLG 4,40 NLG 3,00 NLG 2,40 NLG 1,70	2,81 2,75 1,87 1,50 1,06	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: słaba Popyt: dobry
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		4,20	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			4,00	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	PTAS 200	1,61	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,80	RFN (c/f)	Polska	Rynek: dobry Podaż: słaba Popyt: umiarkowany
bloki, b/głowy, patr.	> 20 cm		0,63	Holandia (c/f)	Polska	
HALIBUT patroszony IQF	1,8-3 kg/szt.	NLG 18,50	11,56	Holandia (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 14,50 NLG 18,00 NLG 23,00 NLG 26,00	9,06 11,25 14,37 16,25	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 7,15	4,46	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,83	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki butterfly	8-16 szt./kg	NLG 1,15	0,72	Holandia (cif)	Szkocja	
cały, mrożony na morzu	4-7 szt./kg		0,42	Holandia (fob)	Szkocja	
patr. - solony maties	7-9 szt./kg	NLG 4,70	2,89		Holandia	
MAKRELA cała	> 400 g/szt.		0,74	Holandia (cif)	Szkocja	Rynek: niestabilny Podaż: dobra Popyt: niski
	> 600 g/szt.	NOK 5,25	0,83	Norwegia (fob)	Norwegia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	> 200 g/szt. 100-200 g/szt.		0,46 0,60	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: mała Popyt: dobry
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba 25-30 cm/tuba	PTAS 800 PTAS 850	6,45 6,85	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
Illex tuby IQF	< 5 szt./kg	GBP 2,80	4,41	W. Brytania (c/f)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 7,30 DEM 7,10 DEM 7,00 DEM 7,00 DEM 7,55	5,10 4,96 4,89 4,89 5,27	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany
PSTRĄG żywy	300-500 g/szt.	DEM 4,70	3,28	RFN (fob)	Dania	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
	różna	DEM 6,20	4,33		RFN	

Ceny we wrześniu 1995 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Od 2 września, po trzymiesięcznej przerwie spowodowanej zakazem połowów, pojawiły się w skupie ponownie dorsze. Ustalony na początku poziom cen niewiele różnił się od cen z końca maja. Po 3 dniach nastąpił ich wzrost o 0,10-0,20 zł i już do końca miesiąca nie uległy one zmianie. Poza tym, wrzesień charakteryzował się stabilnymi cenami wszystkich pozostałych gatunków ryb.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie
we wrześniu 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.09.	30.09.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	M 36-46 cm	1,40	1,20	1,40	1,40	1,38
	patr. z/gł.	1,80	1,60	1,80	1,80	1,78
	D > 70 cm	1,00	0,80	1,00	1,00	0,98
	patr. b/gł.	1,70	1,60	1,70	1,70	1,69
Śledź	BDE	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	DE	0,62	0,62	0,62	0,62	0,62
	DA	0,45	0,45	0,45	0,45	0,45
	DB	0,30	0,30	0,30	0,30	0,30
	SE	0,42	0,42	0,42	0,42	0,42
	SA	0,28	0,28	0,28	0,28	0,28
	SB	0,12	0,12	0,12	0,12	0,12
Szprot	TD E > 12 cm	0,50	0,50	0,50	0,50	0,50
	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,20	0,20	0,20	0,20	0,20
	Tc E	-	-	-	-	-
Plastuga	pełna D I	0,95	0,95	0,95	0,95	0,95
	pełna niesort.	0,80	0,80	0,80	0,80	0,80
	pełna M I	0,75	0,75	0,75	0,75	0,75
	odgardl. D I	-	-	-	-	-
	M I	-	-	-	-	-
Turbot	D I > 28 cm	5,00	5,00	5,00	5,00	5,00
	M I 25-28 cm	4,00	4,00	4,00	4,00	4,00
Łosoś	D I	ceny umowne				
	S I					
	M I					
	wybrakowany					
Odpady	twarde	-	-	-	-	-
	mieszane	-	-	-	-	-
	śledziowe	-	-	-	-	-
Inne	szprot paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10	0,10

Ceny skupu ryb w Kołobrzegu

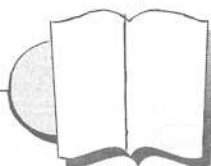
Przez cały wrzesień ustabilizowane były ceny plastug, natomiast ceny śledzi w drugiej połowie miesiąca wykazały niewielki wzrost. Dorsze pokazały się w skupie dopiero w ostatnim tygodniu września.

Cena dorsza D w Kołobrzegu była nieco niższa od ceny asortymentu S we Władysławowie. Również ceny śledzi i plastug w obu portach wykazywały niewielkie różnice.

Ceny skupu ryb w porcie w Kołobrzegu
we wrześniu 1995 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1.09- 17.09.	18.09- 30.09.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. D	1,70	1,70	-	1,70
Śledź	D	0,65	0,60	0,60	0,60-0,65
	SI	0,40	0,38	0,38-0,40	0,40
Plastuga	pełna D I	0,90	0,85	0,85-0,90	0,85-0,90

este-es



NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

Co się dzieje z Morzem Bałtyckim?

Pod takim frapującym tytułem ukazała się książka wydana pierwotnie przez Towarzystwo Ochrony Przyrody w Szwecji. Wersja polska tej publikacji wydanej z inicjatywy CCB (Coalition Clean Baltic), czyli Koalicja Czystego Bałtyku, uzupełniona została o rozdział traktujący o sytuacji w polskim rejonie Bałtyku autorstwa profesora Juliusza Chojnackiego z Akademii Rolniczej w Szczecinie.

Książka adresowana jest do tych wszystkich, którzy interesują się sytuacją środowiska naturalnego w Bałtyku. Główną przyczyną wydania tej książki jest narastające zrozumienie problemu zanieczyszczenia Bałtyku i tego, że kwestia ta musi być rozwiązana przy współpracy krajów położonych wokół wspólnego morza.

Po dziesięcioleciach bezmyślnego zanieczyszczania Bałtyku sytuacja stała się obecnie wyjątkowo poważna – dotyczy to obszarów morskich zarówno przybrzeżnych, jak i tych odleglejszych, eksploatowanych przez większe statki rybackie. Strefa przybrzeżna jest zatruta nadmiarem azotu i fosforu. W okresie letnim kwitną trujące glony,

zaś ryby i foki są zatrutowane przez PCB (polichlorowane dwufenyle) oraz inne substancje. Omawiana książka, poprzez popularnonaukowe ujęcie problemu, ma uświadomić ludziom to, co się dzieje z Morzem Bałtyckim i co możemy zrobić, by zapobiec dalszemu jego zubożeniu i niszczeniu. Skoordinowane, wspólne wysiłki wszystkich państw bałtyckich dotyczyć muszą całej działalności ludzkiej, która przyczynia się do degradacji morza tzn. przemysłu, rolnictwa, żeglugi i gospodarki komunalnej.

Publikacja zawiera rozdział omawiający wpływ zanieczyszczeń na rybołówstwo. Charakteryzując sytuację rybołówstwa dorszowego, autorzy stwierdzają, że "dla gatunku tego przyszłość jawi się niestety w ciemnych barwach. Dorsz odbywa tarło wyłącznie na głębokich obszarach południowego Morza Bałtyckiego. Ponieważ składa ikrę wprost do wody, to aby mogła się ona rozwijać, musi się utrzymywać w toni wodnej. Aby to było możliwe, wymagane jest zasolenie co najmniej 10 promili, gdyż jeśli zasolenie jest niższe, jaja dorsza opadają na dno i giną. Tak wysokie zasolenie, jakiego wymagają jaja dorsza,

występuje w Morzu Bałtyckim poniżej halokliny. Obszary wodne, w których mogą rozwijać się jaja dorsza są ograniczone tą warstwą od góry, zaś od dołu granicą stref beztlenowych. W ciągu ostatnich lat coraz większe obszary głębi morskiej są pozbawione tlenu. Oznacza to, że przestrzeń życiowa dla jaja dorsza znacznie się zmniejsza. Jeśli taki rozwój sytuacji będzie postępował nadal, mające duże znaczenie połowy dorsza na Bałtyku będą poważnie zagrożone".

W dalszej części tego rozdziału autorzy stwierdzają, że "jest bardzo prawdopodobne, iż właśnie jesteśmy świadkami początku końca obfitych połowów dorszy. Wielkość rocznych połowów tych ryb rosła stale, od ponad 100 tys. ton w roku 1950 do około 400 tys. ton na początku lat 80. Niestety, od 1984 roku połowy zmniejszyły się gwałtownie, prawie o 50 procent. Przyczyn tej sytuacji nie są jeszcze do końca wyjaśnione, ale fakt, że obszary wodne dogodne dla rozwoju jaja dorsza zmniejszyły się, napawa lękiem".

Z omawianą wyżej publikacją można zapoznać się w bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

H.G.

Świat chityny

Pod takim tytułem ukazała się niedawno w języku angielskim (Chitin world) obszerna, licząca 666 stron książka, która zawiera wszystkie materiały i referaty wygłoszone na VI Międzynarodowej Konferencji na temat Chityny i Chitozanu, odbytej w sierpniu ubiegłego roku w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni. Należy wspomnieć, iż konferencja ta była dużym sukcesem organizacyjnym i naukowym Instytutu, o czym pisaliśmy obszernie w jednym z ubiegłorocznych numerów "Wiadomości".

Autorami opracowania wydawniczego książki są członkowie Komitetu Organizacyjnego Konferencji, a mianowicie: dr Z. Karnicki z FAO oraz reprezentujący Instytut: dr Anna Wojtasz-Pająk, dr Maciej Brzeski i prof. Piotr Bykowski. Książka zawiera łącznie 90 referatów i komunikatów wygłoszonych przez specjalistów zajmujących się problematyką chityny i chitozanu z wszystkich krajów i kontynentów naszego globu. Zwraca uwagę bardzo staranna forma graficzna książki oraz szereg udogodnień, takich jak indeks autorski, indeks rzeczowy, lista wszystkich uczestników Konferencji wraz z ich adresami itp.

Wydawcą książki jest niemiecka firma wydawnicza Wirtschafstverlag NW z Bremerhaven. Z książką można zapoznać się w Bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego.

H.G.

Słownik nazw ryb w 19 językach

Nakładem znanego angielskiego wydawnictwa rybackiego FISHING NEWS BOOKS ukazało się już czwarte wydanie wielojęzycznego słownika ryb i produktów rybnych, tym razem po raz pierwszy z dawno oczekiwaną wersją polską i rosyjską. Obecne wydanie zawiera łącznie 1188 haseł w następujących wersjach językowych: duńskiej, holenderskiej, angielskiej, fińskiej, francuskiej, niemieckiej, greckiej, islandzkiej, włoskiej, japońskiej, norweskiej, polskiej, portugalskiej, rosyjskiej, serbo-chorwackiej, hiszpańskiej, szwedzkiej, tureckiej i łacińskiej. Inicjatorem obecnego wydania jak i poprzednich jest Organizacja ds. Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju (OECD).

Przy przedstawianiu poszczególnych haseł podano nie tylko same odpowiedniki nazw w danym języku, lecz także szersze wyjaśnienia z zakresu taksonomii i klasyfikacji ryb, a także wyjaśnienia ułatwiające identyfikację różnych produktów rybnych, które w różnych częściach świata występują pod specyficznymi i lokalnymi nazwami. Łącznie z indeksami we wszystkich językach słownik liczy 352 strony. W przedmowie do tego wydania słownika wspomniano, że przygotowane ono zostało przy wydanej pomocy Ośrodka Informacji Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Informujemy wszystkich zainteresowanych, że pierwszy egzemplarz autorski słownika został przekazany Bibliotece MIR i jest tu dostępny dla wszystkich chcących z niego skorzystać. W przypadku chęci nabycia go należy zwracać się pod adresem:

FISHING NEWS BOOKS
A Division of Blackwell Science LTD.
Editorial Offices
Osney Mead
Oxford OX2 0EL
WIELKA BRYTANIA tel. 01865 206 206
Nazwa słownika w jęz. ang.:
Multilingual Dictionary of Fish and Fish Products

H.G.

Technologia przetwórstwa rybnego

W przetwórstwie rybnym coraz bardziej zyskuje na znaczeniu produkcja wyrobów o wysokich wartościach odżywczych i przedłużonej trwałości. W procesie produkcji tych wyrobów niezbędne jest stosowanie nowoczesnych metod pakowania. Jedną z takich metod jest MAP (ang. modified atmosphere packing) – pakowanie w zmodyfikowanej atmosferze. W państwach należących do Unii Europejskiej metodą MAP pakowanych jest wiele asortymentów ryb w postaci tusz i filetów oraz przetworów rybnych, jak ryby wędzone i wyroby garmazeryjne.

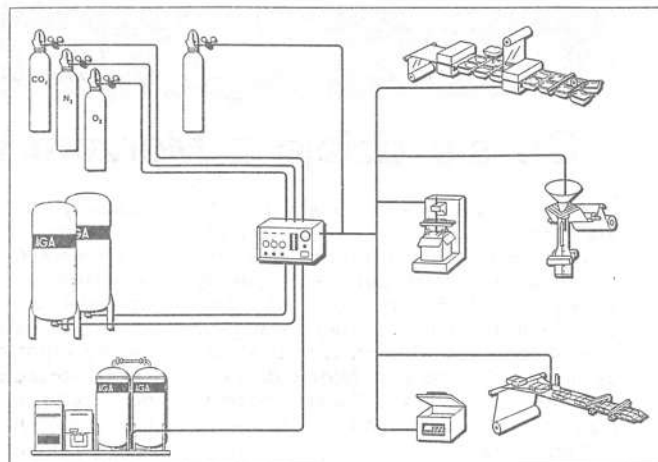
Metoda ta polega na zastąpieniu powietrza wewnątrz opakowania mieszaniną gazów, która w przypadku ryb i przetworów rybnych składa się głównie z dwutlenku węgla i azotu a także tlenu. Skład stosowanych mieszanin gazowych zależy od rodzaju surowca oraz gotowego wyrobu. Np. do pakowania świeżych ryb chudych zalecana jest mieszanina gazowa o składzie: 40% CO₂ + 30% N₂ + 30% O₂, natomiast do wędzonych ryb tłustych – mieszanina o składzie: 60% CO₂ + 40% N₂.

Zgodnie z zaleceniami firm zajmujących się technologią MAP, proporcja objętości mieszaniny gazowej do masy produktu w opakowaniu jednostkowym, powinna wynosić jak 3 do 1 lub 2 do 1, w zależności od rodzaju produktu. Materiałami do opakowań, stosowanymi w tej metodzie, są folie wielowarstwowe, charakteryzujące się wysoką barierowością wobec gazów i pary wodnej, dobrą zgrzewalnością, odpornością mechaniczną na pękanie i przebicie, a także odpowiednią przezroczystością i połyskiem. Do pakowania produktów spożywczych w zmodyfikowanej atmosferze mogą być stosowane maszyny komorowe, maszyny typu flow pack oraz liniowe maszyny termoformujące, wyposażone w instalacje do dozowania mieszanin gazowych. Poniżej przedstawiono na rysunku schemat instalacji technologicznych do

pakowania metodą MAP.

Metoda pakowania w gazach obojętnych efektywnie hamuje rozwój mikroorganizmów (zwłaszcza tlenowych), a także spowalnia oksydacyjne przemiany tłuszczów. Przetwory rybne pakowane tą metodą, przechowywane w warunkach chłodniczych, są przydatne do spożycia w dłuższych okresach czasu w porównaniu z przetworami pakowanymi innymi metodami. Np. świeże filety z dorsza, pakowane w zmodyfikowanej atmosferze i przechowywane w warunkach chłodniczych, zachowują dobre cechy jakościowe w czasie 1,5-2-krotnie dłuższym w porównaniu z filetemi pakowanymi niepróżniowo. Podobnie pakowanie MAP korzystnie wpływa na przedłużenie trwałości innych przetworów rybnych jak ryby wędzone i wyroby garmazeryjne.

Zaletą tej metody jest to, że przedłużenie trwałości produktów nie jest spowodowane dodatkowymi środkami konserwującymi lub zapobiegającymi utlenianiu tłuszczów. Istotnymi parametrami tej metody, mającymi wpływ na trwałość produktów, są: skład mieszaniny gazowej, zastosowane folie wielowarstwowe i proporcja objętości gazu do masy produktu. W celu wyeliminowania możliwości rozwoju bakterii beztlenowych (zwłaszcza *Clostridium botulinum*) podczas pakowania produktów niezbędne jest ściśle przestrzeganie wymagań sanitarno-higienicznych, a także zapewnienie ciągłości łańcucha chłodniczego w zakresie temperatur 0-3°C od



Schemat instalacji technologicznych do pakowania w zmodyfikowanej atmosferze (materiały firmy AGA-GAZ)

producenta przez obrót handlowy, do konsumenta.

W ostatnich latach w kraju aktywną działalność prowadzą firmy zajmujące się doborem odpowiednich i efektywnych pod względem kosztów procesów pakowania określonych produktów żywnościowych.

Producetom produktów żywnościowych firmy te oferują odpowiednie mieszaniny gazów obojętnych, materiały opakowaniowe oraz urządzenia i instalacje do pakowania w zmodyfikowanej atmosferze.

W Zakładzie Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego od kilku lat prowadzone są prace dotyczące technologii pakowania przetworów rybnych. Celem tych prac jest określenie wpływu poszczególnych metod pakowania (w tym także pakowania w zmodyfikowanej atmosferze) na jakość i trwałość określonych asortymentów ryb i przetworów rybnych.

Bogusław Pawlikowski

Koniunktura na niemieckim rynku rybnym

Pomimo stałego spadku wyładunków ryb dokonywanych przez własną flotę rybacką wzrastają dostawy produktów rybnych na rynku niemieckim. W 1994 r. dostawy te wyniosły 1,7 mln ton i były o 8% wyższe niż w roku poprzednim. Natomiast własne wyładunki ryb zmniejszyły się o 12,5% i wyniosły w 1994 r. tylko 219 000 ton. Import produktów rybnych do Niemiec zwiększył się do poziomu 1457 mln ton, tj. o 12,9% w porównaniu do roku poprzedniego. Udział importu w ogólnych dostawach produktów rybnych wzrósł z 81% w 1993 r. do 85% w roku 1994.

Zwiększa się także spożycie produktów rybnych w tym kraju. W 1993 r. wyniosło ono 13,6 kg per capita, a w 1994 r. 14,7 kg. Szczególnie dynamiczny wzrost spożycia zanotowano w ubiegłym roku w przypadku ryb białych i tuńczyka. Przykładowo sprzedaż mintaja zwiększyła się w 1994 r. najszybciej spośród wszystkich gatunków ryb białych i obecnie na ten gatunek przypada 22,4% sprzedaży wszystkich ryb białych. Z kolei wysoki popyt na produkty rybne sprzyjał utrzymaniu się stabilnych cen.

Niemiecka flota rybacka odławia obecnie tylko jedną trzecią tej ilości ryb, jaką wyładowywała przy końcu lat siedemdziesiątych. Flota ta składa się tylko z 17 pełnomorskich trawlerów oraz 609 kutrów o długości powyżej 10 m. Flota dalekomorska wyładowała

w 1994 r. 74 000 ton ryb (w 1993 r. 107 000 ton), natomiast flota przybrzeżna (kutrowa) 145 000 ton ryb (w 1993 r. 152 000 ton).

W ubiegłym roku nastąpiło dalsze pogłębienie ujemnego salda w obrotach zagranicznych produktami rybnymi. Zwiększył się wprawdzie także eksport produktów rybnych z Niemiec, lecz wartość tego eksportu była ponad trzykrotnie niższa od wartości niemieckiego importu.

Handel zagraniczny Niemiec produktami rybnymi w ujęciu wartościowym w latach 1992-1994 (mln DM)

	1992	1993	1994
Eksport ogółem	900	878	968
Import ogółem	3186	2935	3460
w tym:			
nieprzetworzonych ryb morskich	1267	1104	1177
przetworzonych produktów rybnych	1919	1831	2283

Zwraca uwagę szczególnie duży wzrost importu przetworzonych produktów rybnych. Udział Polski w globalnym imporcie produktów rybnych do Niemiec nie zmienił się w 1994 r. w porównaniu do roku poprzedniego i wyniósł 5% pomimo faktu, że w 1993 r. firmy niemieckie sprowadziły z Polski produkty rybne za 144 mln DM, a w 1994 r. już za 173 mln DM.

A. G.

EUROFISH REPORT 1995, nr 464.



KRÓTKO ZE ŚWIATA

Rybacki Indii przeciw joint ventures

Rząd Indii podjął decyzję zawieszającą poprzednio wydaną zgodę na licencje, które miały być udzielane zagranicznym przedsiębiorstwom rybackim, dysponującym dużymi trawlerami dalekomorskimi. Decyzja ta spowodowana została protestami dużej liczby społeczno przybrzeżnych rybaków Indii, którzy utrzymują, że rozwój tego typu rybołówstwa wielkoprzemysłowego odbije się szkodliwie na stanie stad rybnych przez nich eksploatowanych.

INFOFISH INTERNAT. Nr 4/95 HG

Niska jakość ryb w Egipcie

Egipski Instytut Oceanografii przeprowadził na początku 1995 roku szczegółowe badania dotyczące chorób spowodowanych przez bakterie i grzyby znajdujące się w rybach. U 34% ryb stwierdzono choroby, które uznano za szkodliwe dla organizmu ludzkiego.

Inne badania opublikowane przez Krajowe Centrum Badawcze wykazały, że ponad 50% ryb sumowatych pochodzących z hodowli oraz 15% ryb poławianych w Nilu i przybrzeżnych wodach morskich nie nadaje się do spożycia dla ludzi z powodu zbyt wysokiej zawartości pestycydów i metali ciężkich, jak również innych trujących kontaminantów.

INFOFISH INTERNAT. Nr 4/95 HG

Powrót meksykańskich tuńczyków na rynek światowy

Tuńczyki odławiane przez Meksyk obłożone były sankcjami (embargiem) przez USA, Włochy i szereg krajów zachodnioeuropejskich. Embargo to zostało założone w 1991 r. na skutek postępowania się przez meksykańskich rybaków niedozwolonymi narzędziami połowu, które przyczyniały się do śmierci znacznej liczby delfinów. Od tego jednak czasu rząd meksykański wprowadził znaczne obostrzenia i przede wszystkim zwiększył kontrolę połowów tuńczyków, skutkiem czego śmiertelność delfinów, które z niewiadomych przyczyn towarzyszą ławicom tuńczyków, zmalała do 0,3 proc. na tysiąc (przed nałożeniem embarga wskaźnik ten przekraczał znacznie 15 proc. na tysiąc).

Meksyk eksportował do 1991 r. ponad 80 proc. tuńczyków głównie do USA, Włoch i niektórych krajów Europy

Zachodniej. Po wprowadzeniu embargo eksport ten zupełnie zanikł. Zwiększyło się natomiast spożycie tuńczyków na rynku wewnętrznym z 90 000 ton w 1991 r. do 120 000 ton w 1993 r. Skompensowało to w pewnej części straty meksykańskich firm rybackich, które obecnie 80 proc. odławianych tuńczyków sprzedają na rynku krajowym. Dzięki temu wzrostowi spożycia połowy tuńczyków zmalały od 1991 r. tylko o 7 proc.

Obecnie jednak tuńczyki meksykańskie powrócą na rynek światowy, bowiem Stany Zjednoczone uznały, że warunki połowu tego gatunku odpowiadają normom międzynarodowym. Prawdopodobnie meksykańskie statki rybackie zwiększą w najbliższym czasie połowy tego gatunku. Otworzą się bowiem nowe, dotychczas zamknięte rynki zbytu w USA i Europie Zachodniej, gdzie spożycie tuńczyków wzrasta z roku na rok.

Eurofish Report 1995, nr 464 A.G.

Francja wprowadziła ścisłą kontrolę importu ryb

Pomimo istnienia Wspólnego Rynku i możliwości wwozu różnych towarów przez dowolne państwo członkowskie UE, Francja w ostatnim czasie zaostrzyła swoje wewnętrzne przepisy dotyczące importu produktów rybnych z krajów trzecich (nie należących do UE). Szczególną uwagę władze francuskie zamierzają zwrócić na import produktów rybnych do Francji przez Holandię i Belgię. Dostawy produktów rybnych z tych krajów lub poprzez te kraje muszą być zaopatrzone we francuski (a nie wspólny w całej UE) dokument, potwierdzający kraj pochodzenia danej partii produktów rybnych oraz ich stan sanitarno-jakościowy. Wszelkie dostawy produktów rybnych bez takiego dokumentu nie będą po prostu wpuszczane na rynek Francji. Jest to więc niezbyt pomyślna wiadomość szczególnie dla tych eksporterów produktów rybnych, którzy do tej pory korzystali z dobrze wyposażonych w odpowiednie urządzenia do przetwarzania i składowania portów belgijskich i holenderskich.

A.G.

Wzrost eksportu z Norwegii do Europy Wschodniej

W ostatnich kilku miesiącach br. nastąpił bardzo dynamiczny wzrost eks-

portu produktów rybnych z Norwegii do Rosji i innych krajów Europy Wschodniej. Do września br. wartość tego eksportu osiągnęła poziom 244 mln Nkr (67 183 ton produktów rybnych, głównie makreli i śledzi). Jedną z cech charakterystycznych jest wzrost udziału w tym eksporcie także droższych gatunków ryb, jak np. łosoś. W dalszym ciągu przeważa jednak eksport śledzi i makreli. W ciągu pierwszych 8 miesięcy br. firmy norweskie wyeksportowały do Rosji 43 500 ton śledzi (w tym samym okresie 1994 r. tylko 27 400 ton) i 5700 ton makreli (2,400 ton w analogicznym okresie ub. roku). Podstawowym problemem dla norweskich eksporterów są wysokie koszty transportu ryb do Rosji i niektórych innych krajów Europy Wschodniej. Słabo rozwinięta infrastruktura transportowa w Rosji oraz duże ryzyko napadów na ciężarówki chłodnie także zwiększają ryzyko handlu z Rosją, która staje się powoli jednym z większych importerów norweskich produktów rybnych.

A.G.

Dodatkowe zajęcie dla rybaków?

W wielu krajach świata trudno żyć z uprawiania tylko rybołówstwa morskiego. Stąd też rządy niektórych państw zachęcają swoich rybaków do przekształcania, szczególnie w sezonie letnim, kutrów, w małe "statki wycieczkowe" i wozem turystów po przybrzeżnych akwenach. Niedawno z dość osobliwą propozycją zwrócił się władze celne Irlandii do swoich rybaków, aby ci pomagali niezbyt efektywnej straży morskiej tego kraju w tropieniu na morzu przemytników narkotyków. Pomimo obietnic sporych nagród pieniężnych za wykrycie nielegalnych transportów narkotyków i innych przemyconych drogą morską towarów rybacy irlandzcy odrzucili bez wahania tę "nęcącą" propozycję. Dali przy tym jasno do zrozumienia, że nie mają zamiaru podawać oficjalnym władzom swojego kraju, gdzie i kiedy poławiają ryby. Okazuje się więc, że rybacy w tym – i pewnie nie tylko w tym – kraju bardziej cenią sobie swobodę poruszania się po wybranych akwenach, aniżeli dobrze płatną współpracę ze służbami celnymi i strażą przybrzeżną, którym oczywiście musieliby dokładnie podawać pozycję swoich kutrów oraz czas wyjścia i wejścia do portu.

A.G.

Z KART HISTORII

Przed 45 laty

• W pierwszej dekadzie października 1950 r. dwa kutry należące do przedsiębiorstwa "Arka" (24-metrowy i 17-metrowy) pracowały na łowiskach Morza Północnego jako pierwsze polskie statki rybackie tego typu. Ich powrót do Gdyni nastąpił w połowie października.

Przed 40 laty

• Dotychczasowy oddział Wytwórni Węży Pożarniczych i Sieci Rybackich w Grodzisku Mazowieckim, mieszczący się w Korszach na Mazurach, został usamodzielniony z dniem 1 października 1955 r., przyjmując nazwę Olsztyńskie Zakłady Sieci Rybackich. Przeniesiono tam z Grodziska 11 maszyn sieciowych i przystąpiono do uruchamiania tkalni sieci rybackich.

• Od 23 października 1955 r. polska delegacja złożona z pracowników naukowych MIR (W. Cięglewicz, W. Mańkowski, S. Okoński, S. Rutkiewicz) uczestniczyła oficjalnie w posiedzeniu Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze, po raz pierwszy po przerwie w latach 1948-1954, kiedy Polska nie brała udziału w pracach organów Rady.

Przed 35 laty

• Pierwszy polski trawler przetwórczy "Dalmor", dowodzony przez kpt. Z. Dzwonkowskiego, wyszedł z Gdyni 25 października 1960 r. w pierwszy rejs eksploatacyjno-szkoleniowo-zwiadowczy. Brali w nim udział dwaj pracownicy naukowcy MIR - D. Dutkiewicz i H. Janko. Połowów dokonywano na

wodach północno-zachodniego Atlantyku u brzegów Nowej Fundlandii. Tym rejsiem otwierano zupełnie nowy rozdział w historii polskiego rybołówstwa dalekomorskiego.

• W trzeciej dekadzie października 1960 r. kuter "Gdy 210" przeprowadzał w Zatoce Gdańskiej próby techniczne z użyciem okrężnicy wykonanej w sieciarni przedsiębiorstwa "Arka". Miała ona służyć do połowów na Zatoce Biskajskiej, ale rozważano także możliwość użycia tego narzędzia do połowów szprotów na Bałtyku.

Przed 15 laty

• 3 października 1980 r. wyszedł z Gdyni przemysłowo-badawczy trawler przetwórczy "Profesor Bogucki" należący do MIR, wycarterowany przez przedsiębiorstwo "Dalmor". Statek udawał się na zwiad rybacki w rejon Nowej Zelandii.

• 29 października 1980 r. zawarto porozumienie między zespołem porozumiewawczym komisji robotniczych i komitetów założycielskich NSZZ "Solidarność" z przedsiębiorstw i jednostek organizacyjnych zgrupowanych w ZGR a Branżową Komisją Rządową. Ze strony rządowej dokument ten podpisali: podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej T. Nesterowicz, dyrektor generalny MHZiGM M. Fila, dyrektor naczelny ZGR J. Baj, dyrektorzy departamentów MHZiGM J. Stokowiec i K. Walikowski oraz J. Słowikowski z ZGR. Ze strony związkowej podpisy pod porozumieniem złożyło 19 osób z różnych instytucji i przedsiębiorstw zgrupowanych w ZGR, a wśród nich między innymi: Z "Dalmoru" Z. Ligocki, Z "Gryfu" L. Laski i F. Zegarski, z "Odry" J. Garnuszczyński, z "Transoceanu" A. Karłan, z MIR J. Salmonowicz.

Andrzej Ropelewski

Rekordowe połowy ryb w 1994 r.

Przedwcześnie okazały się alarmy niektórych ekspertów mówiące o postępującym spadku dostaw ryb morskich i słodkowodnych. Dzięki zwiększonym znacznie w 1994 r. połowom sardeli przez peruwiańską flotę rybacką oraz dynamicznemu rozwojowi akwakultury w Chinach światowa produkcja ryb w 1994 r. osiągnęła rekordowy poziom 106 mln ton! Jest to wzrost o 4,7 mln ton w porównaniu do roku 1993, w tym 2 milionowy przyrost dostaw ryb uzyskano z akwakultury. Faktem jednak jest, że sardelę odławia się wyłącznie na mączkę rybną. Natomiast dostawy ryb przeznaczone do konsumpcji były w 1994 r. - zdaniem ekspertów FAO - jednak niższe o 100,000 do 200,000 ton w porównaniu do roku 1993.

Ponad 5 procentowy wzrost wyładunków ryb w 1994 r. w porównaniu do roku poprzedniego uzyskano dzięki zwiększeniu połowów przez takie kraje, jak Chiny, Peru i Chile, które stały się trzema największymi na świecie potęgami rybackimi. Kolejne miejsca pod względem wielkości wyładunków ryb zajęły w 1994 roku Japonia i Rosja. Przykładowo w 1994 r. Chiny dostarczyły 19,5 mln ton ryb (w 1993 r. 17,6 mln ton), Peru 11,6 mln ton (w poprzednim roku 8,5 mln ton), natomiast Chile 7,8 mln ton (w porównaniu do 6 mln ton w 1993 r.). Z kolei wyładunki ryb w Japonii zmniejszyły się z 8,1 mln ton w 1993 roku do 7,3 mln ton w 1994 r., a Stany Zjednoczone i Indie utrzymały ten sam poziom wyładunków ryb, odpowiednio 6,9 i 4,3 mln ton. Natomiast wyładunki ryb w krajach Wspólnoty Niepodleg-

łych Państw spadły z 4,5 mln ton w 1993 r. do 3,5 mln ton w roku ubiegłym.

Szacunki dotyczące wyładunków ryb morskich i dostaw ryb z wód śródlądowych w 1995 r. przewidują, że nie zostanie już powtórzony rekord z ubiegłego roku, chociaż dostawy ryb kształtować się będą na poziomie powyżej 100 mln ton. Rzecz jasna różnie przedstawiać się będzie sytuacja, jeżeli chodzi o połowy i dostawy poszczególnych gatunków ryb, skorupiaków i głowonogów. Przykładowo w 1994 r. zanotowano znaczny wzrost połowów dorsza na Morzu Barentsa do poziomu 760 tys. ton (o 42 proc. wyższe połowy niż w 1993 r.). Z drugiej strony nastąpił spadek połowów głowonogów, głównie kalmarów i znaczny wzrost ich cen na rynku światowym. Na to ostatnie zjawisko wpłynęło także całkowite wycofanie polskich i rosyjskich statków rybackich połowiących kalmary na wodach wokół Falklandów.

A.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40

fax - 202831 tlix - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28 w. 259